CZĘŚĆ XXXIV, № 80. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14$\frac{1}{2}$ r. *Półroczna*, 7$\frac{1}{2}$ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6$\frac{1}{2}$ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 22 Pazdziernika. / 3 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 21 *Pazdziernika*. / 2 *Listopada*.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski z d. 11 Pazdziernika, liczący się w jezdzie Jenerał-major *Zurow*, otrzymuje uwolnienie od służby dla słabości zdrowia z rangą Radzcy Tajnego i pensyą $\frac{2}{3}$ gaży.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski z d. 15 b. m. Dowodzca 1 brygady 14 dywizyi pieszej Jenerał-Maior *Esaułow 1* mianowany Dowodzcą 2 brygady tejże dywizyi, na miejsce Jenerał-majora *von Krock* który po nim obejmuje dowodztwo 1 brygady.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 8 b. m. Senator, Radzca Tajny *Akinfow*, mianowany został Członkiem Kommisyi ustanowionej do wybudowania w Moskwie Cerkwi pod Imieniem *Chrystusa Zbawiciela*, w wydziale Gospodarczym.

— 13 b. m. wrócił do tutejszej Stolicy P. Minister Oświecenia, Rzeczywisty Radzca Tajny hrabia *Uwarow*.

— P. Jenerał-Adjutant hrabia *Orłow*, z d. 27 Września oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że na najpowinniejsze przełożenie przedstawienia P. Jenerał-Gubernatora Zachodniej Syberyi o pozwoleniu zostającemu na osiedleniu w tej części Syberyi, politycznemu przestępcy Prawdymowi *Wyrzykowskiemu*, wejścia po służby cywilnej w stopniu kancellarzysty 4 klassy, N. Cesarz Jmc raczył dać na to Najwyższe Swe zgodzenie się z zastrzeżeniem wszakże, iżby Wyrzykowski, po wejściu do służby, nie miał pozwolenia wydalania się z Syberyi.

— Umieściliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma przepis, ogłoszony przez P. Otto w Brunswiku, na wyrabianie nowej istoty palnej, pod nazwaniem *prochu z bawełny*. Professor Chemii w tutejszej szkole Artylleryi, Pułkownik *Fadiejew*, podług tegoż przepisu wyrabia pomienioną substancyą i proby przez niego odbyte powiodły się zupełnie. Kula, wystrzelona z pistoletu nabitego tylko czwartą częścią tego prochu, w porównaniu z nabojem zwyczajnym, przebija o 10 kroków trzy i nawet cztery deski sosnowe od trzech calów grubości. Wystrzał nie jest głośniejszy od wybuchnienia zwyczajnej kapsułki, niewydaje wcale dymu i nie czerni bynajmniej rury. Sposób P. Fadiejew jest nieco odmienny od recepty P. Otto. Ostatni bierze sam tylko kwas saletrowy, P. Fadiejew zaś moczy bawełnę, doskonale suchą, przez dwie minuty, w mieszaninie kwasu saletrowego dymiącego z kwasem siarczanym; następnie wyjętą bawełnę, wycisnąwszy między dwiema szklannemi taflami, kładzie do lejka porcelanowego z durszlakiem i puszcza na nię strumień wody, dopokąd ta nie przestanie czerwienić papieru słonecznikowego lub lakmusowego, to jest dawać śladu kwasu. Tak wymytą bawełnę wyciska w bibule i starannie rozczesaną, suszy w wolném cieple.

Zkądinąd znany Chemik Petersburski, Członek Akademii Nauk *Hesse*, ogłosił w najpóźniejszych gazetach tutejszych co następuje:

«Odkrycie nowej palnej materyi, obiecującej zastąpić proch strzelniczy, obudziło powszechną uwagę. Jak tylko sposób robienia tej substancyi został wiadomym, każdy, mający środki po temu, zabrał się do jej tworzenia. Dla otrzymania żądanego skutku, potrzebny jest, według najpierwszych doniesień, bardzo mocny kwas saletrowy i nadto zachowanie pewnych, nie dla każdego jasnych warunków. Ztąd można wnosić, że nie wszystkim od razu się udało. Czytelnicy sądzą może, że mam tu podać najprostszy i

najpewniejszy przepis; lecz cel mój jest zupełnie inny. Ja pragnę udzielić wypadek niektórych prób już dokonanych i przez to ostrzedz od nierozważnych pokuszeń.»

«Po przygotowaniu dostatecznej ilości palnej bawełny, strzelałem nią z pistoletu. Pistolet był systematu Delvigne'a (to jest iż miał kamerę na proch); z nabojem 20 dol czyli $\frac{20}{96}$ zołotnika, pistolet już mocno w tył odbijał, nabój ten więc musiał być za duży; kula, o 10 kroków, przebijała pięć desek calowych. W wystrzałach ze strzelby, z nabojem 36 dol, nie dało się czuć żadne odbijanie, toż i z nabojem 40 dol; mimo to, strzelbę rozerwało za trzecim wystrzałem. Wzięto inną, nabito 36 dolami, strzelba w tył nie odbijała, ale rurę rozerwało za pierwszym razem. Nie wchodząc w dalsze szczegóły można ztąd wyciągnąć wniosek, że z nabojem, który strzelec słusznie może uważać za słaby, rura może być rozerwana bez żadnej poprzedniej skazówki, którąby mogła służyć za przestrogę.

«Z tego powodu ośmielam się prosić każdego, ktokolwiek tym przedmiotem się zajmuje dla samej tylko rozrywki, ażeby poczekał, dopokąd wszystkie warunki nie będą należycie wyjaśnione przez doświadczenie.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn*, *17 Października*. Wiadomości które *Morning Chronicle* odebrał z Francyi, są bardziej pokojowi przyjaźne i zdają się zapowiadać, że najmniejszej nie ma obawy o zerwanie stosunków dobrego porozumienia między Angliją i Francyą. Nie przeto jednak obecne zagadnienie ma się uważać za ostatecznie rozwiązane, lecz tylko za odłożone na przyszłość.

— *Morning Herald* podług swoich korrespondencyj donosi, że Królowa Hiszpańska, po daném zgodzeniu się na wzięcie don Francisco d'Assiz za małżonka, ofiarowała Ministrowi Spraw Zagranicznych Francyi P. Guizot dziedziczną godność Granda Hiszpanii i tytuł Xięcia de San Antonio, (od imienia Xięcia de Montpensier), lecz P. Guizot, z filozoficzną prostotą swoją odmówił tego zaszczytu.

— Kilka gazet Irlandskich utrzymuje, że po wielu miejscowościach ludzie już umierają z głodu; inne gazety przypisują te przypadki użyciu kartofli chorych. Jakkolwiek bądź, klęska niedostatku żywności, zdaje się być bliską swego przesilenia skutkiem przedsięwziętych przez Rząd środków.

— Nowy Wielkorządzca Przylądka Dobrej Nadziei ma się udać niezwłocznie do miejsca swego przeznaczenia; tamże posłane będą dwa pułki piechoty.

— W tych dniach przybył do Liverpool okręt z Ziemi van Diemen, najodleglejszej kolonii Angielskiej z 2,848 szeflami pszenicy. Szefel od 70 funtów wagi kosztował na miejscu po 3 szylingi, przewoz, cło i komissowe 2 szyl. 5 denarów. Towar ten przedany został natychmiast po 9 szylingów 6 denarów, tak iż kupiec zyskał 60 procent. Większa konkurrencya zmodyfikuje zapewna te ogromne zyski, tymczasem kupcy Liverpoolscy zamówili wielkie ilości pszenicy z ziemi van Diemen.

— Korrespondencya gazety *Times*, potwierdza wiadomość, że Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił ofiarowane przez nasz Rząd pośrednictwo między temi Stanami a Mexykiem. W odpowiedzi swojej Prezydent Polk wyraźnie oświadcza, iż dla tego odmawia pośrednictwa, że ma mocne postanowienie nie cierpieć żadnego wdawania się Rządów Europejskich w interessa krajów Amerykańskich.

FRANCYA. *Paryż*, *19 Października*. Zima tegoroczna ma być nader świetna w naszej stolicy; z powodu małżeństwa Xięcia de Montpensier, liczne bale i koncerta mają być dane u Dworu.

— Podług gazet Stanów Zjednoczonych z d. 24 Września, listy odebrane z Taiti przez Sandwich donoszą, że Królowa Pomaré zgodziła się nakoniec wrócić do Państw swoich na wezwanie Dowodcy sił francuzkich i że rozkazała swoim poddanym zaprzestać wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw francuzom.

— Wynalazca nowej planety P. Le Verrier, Członek Akademii Nauk, urodził się w roku 1815 w St. Lö, a nauki swe odbył częścią w miejscu urodzenia, a częścią w Caen. Godna uwagi, że w przeciągu wieku mała część kraju, zwana Niższą Normandyą, położona między la Vire i la Touques, dała naukom fizycznym i przyrodzonym takich ludzi jak Rouelle, Laplace, Vauquelin, Fresnel, Dumont d'Urville i nakoniec P. Le Verrier.

— Ośm mniszek Instytutu Siostr de Notre Dame odjechały 30 Września w podróż do Oregonu, gdzie się połączą z dawniej tam przybyłemi sześciu siostrami tegoż Instytutu dla wspólnego poświęcenia się uczeniu i wychowaniu ludów tego odległego kraju.

— Podług skazówek podanych przez sławnego naszego Chemika P. Pelouze, wewzględzie nowej istoty palnej, pułkownik artylleryi Piobert zrobił bawełnę nader zapalną wystawując bawełnę na działanie pary kwasu saletrowego. Spalona na wolném powietrzu, ta substancya płonie całkiem, niezostawując osadu. na białym papierze nie zostawia żadnego śladu kombustyi, co jest cechą dobrego prochu strzelniczego. Mimo to P. Piobert nie sądzi, iżby bawełna mogła kiedykolwiek zastąpić proch strzelniczy dla broni ognistej.

AMERYKA. Podług wiadomości z Mazatlan po 17 Sierpnia, Kommodor Sloat, zająwszy w posiadanie Kalifornią w imieniu Stanów Zjednoczonych, przybył 14 tegoż miesiąca do Mazatlan, a 15 przez Panamę udał się do Stanów. Kapitan Stockton objął po nim dowodztwo eskadry Amerykańskiej i miał ogłosić blokadę wszystkich portów Mexykańskich na Oceanie Spokojnym.

NIDERLANDY. *Haga*, *19 Października*. Dziś Król Jmó otworzył osobiście posiedzenia Stanów Powszechnych.

HISZPANIJA. *Madryt, 14 Października.* Dwór wyjechał dziś ze Stolicy udając się do Escurial i la Granja.

— Kilka już posiedzeń Rady Ministrów zeszło na roztrząsaniu pytania względem Amnestyi jaka ma być udzielona. Jedni chcą ją mieć nader rozciągłą, inni obstają za niektóremi ograniczeniami. Król Don Francisco przychyla się do pierwszego zdania, które się zgadza z powszechnie znaną jego dobrocią serca.

PORTUGALIJA. *Lizbona, 8 Października.* Partya Septembrystów gotuje się po prowincyach do dzielnego oporu. Don Cesar de Vasconcellas, przeszedł Tag i podniosł chorągiew rokoszu. Wielu młodych ludzi do niego się przyłączyło. Inni wodze partyj udali się ku prowincyom północnym.

Lizbona, 10 Października. Gazeta urzędowa ogłasza wyrok Królewski, unieważniający wszelkie wstępne rozporządzenia aakazane dotąd jako przygotowania do wyborów na Kortezy, które w dniu jutrzejszym miały się odbyć w całym kraju. Akta te zostają odwołane jako wbrew przeciwne Konstytucyi, która mieć chce, iżby wybory były całkiem swobodne. Dzień nowych wyborów niejest oznaczony.

— Statek parowy *Cyclope*, który opuścił Lizbonę 12 b. m. i na którym Poseł Angielski lord Howard de Walden przybył na urlop do Anglii, przywiozł następne wiadomości: «Margrabia Saldanha i P. Magalhaes odprowadzali Posła aż na statek, ale nie długo na nim bawili, albowiem w tejże chwili przyszła taka depesza telegraficzna z Oporto: «Xiążę Terceiry został wzięty w niewolą; nowe Ministerstwo nie używa zaufania w narodzie.» Inne depesze mniej urzędowe, odebrane przez Margrabię, donoszą mu, że hrabia Das Antas, dowodzący wojskami w prowincyach północnych, pociągnął na Braga *i tam ogłosił Regencyą w imieniu młodego Następcy Tronu Xięcia Don Pedro.*

SZWAJCARYA. *Journal des Débats* pisze: «19 Października rozeszła się pogłoska, że Bâle-wieś, gotuje zbrojny attak na Bâle-Miasto. Zkądinąd korpusy ochotników są w ruchu, a liga 7 katolickich kantonów gotuje się do dzielnego oporu. We Friburgu już Rada Stanu rozkazała wprowadzić do miasta trzy kompanije piechoty i jednę artylleryi, odbyć w całym kantonie przegląd landweru 1 klassy i landsturmu, sformować bataljon landweru 2 klassy, powiększyć landwer 1 klassy zaciągami ochotników i nakoniec uzbroić w karabiny ludzi należących do landsturmu i landweru 2 klassy.

— Wielkie Rady Kantonów Lucerny i Zug upoważniły swoje Rady Wykonawcze do przedsięwzięcia wszelkich środków, jakich potrzebę wskażą okoliczności.

— 17 b. m. zaszły rozruchy w Bernie na rynku, kramy piekarzy zostały zrabowane ale dzielne środki Rządu stłumiły te zaburzenia w samym zarodzie.

AUSTRYA. Gazeta *Lloyd Arstryacki*, w artykule, opartym na urzędowych podaniach, następny daje obraz handlu zagranicznego morskiego krajów Europejskich w ogólności:

Marynarka kupiecka Europejska, nie licząc statków przewozowych, składa się ze 260,000 okrętów. podejmujących razem 33,593,000 tonn. Wartość towarów, stanowiących przedmiot tego handlu, wynosi 4,600,000,000 florenów.

Stosunek na sto, w jakim mają udział w tej ogólnej wartości kraje Europejskie, wyraża się następującemi cyframi: Anglija $51\frac{13}{46}$ — Francya $13\frac{3}{5}$ — Hollandya $5\frac{7}{9}$ — Hambourg $4\frac{4}{5}$ — Rossya $3\frac{8}{9}$ — Sardynija $3\frac{1}{6}$ — Belgija $2\frac{1}{5}$ — Prussy $2\frac{1}{9}$ — Austrya $1\frac{4}{5}$ — Obie Sycylije $1\frac{1}{2}$ — Szwecya i Norwegija $1\frac{1}{5}$ — Toskanija $1\frac{1}{9}$ — Danija $1\frac{1}{45}$ — Brema 1 — Portugalija $\frac{8}{9}$ — Hiszpanija $\frac{14}{15}$ — Wszystkie pozostałe kraje $\frac{6}{100}$.

DANIJA. *Kopenhaga, 19 Listopada.* Ogłoszony został następny okolnik Kancellaryi Królewskiej z d. 15 b. m. do wszystkich Kollegij Królewskich i władz wyższych:

«W skutek żądania J. K. Wysokości Xiężny Następczyni Duńskiej, Karoliny Szarlotý Maryanny, z domu Xiężniczki Mecklembourg-Strelitz, z powodu chorowitego stanu Jej Królowskiej Wysokości, od wielu już lat trwającego a który w tej chwili doszedł do zupełnej utraty zdrowia i w skutek przystania, acz zwielką niechęcią, na takowe żądanie, J. K. W. Xięcia Następcy Tronu, N. Król Jmć rozwiązał i unieważnił w dniu 30 Września bieżącego roku, acz z najżywszym żalem, małżeństwo zawarte 10 Czerwca 1841 między J. K. W. Xięciem Fryderykiem Karolem Chrystianem i J. K. W. Xiężną Karoliną Szarlottą Marianną Mecklembourg Strelitz.»

HAMBURG, *15 Października.* Dziś została dla Publiczności otwarta droga żelazna z Hamburga do Berlina na większej części swej długości. Część jeszcze nieukończona, z Boitzenburg do Hamburga, przedstawia największe trudności z całej linii; tymczasowie kommunikacya między temi punktami utrzymuje się za pomocą statków parowych.

LIWURNO, *7 Pazdziernika.* 29 Września otwarta została droga żelazna z Lukki aż do kąpieli Pizy, a za dni kilka można będzie dojechać do samego miasta tego. Otwarcie 3 działu drogi żelaznej Florentyńskiej między Pontedro i Empoli odłożone jest do przyszłej wiosny.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *21 Października.* Depesza telegrafiiczna z Bayonny donosi, że Król i Królowa Hiszpańska, oraz Xiążę i Xiężna de Montpensier wrócili 17 b. m. z la Granja do Madrytu.

LONDYN, *20 Października.* Wczora Dwór wyjechał do Cashinbury - Park, rezydencyi letniej Królowej Adelaidy, (wdowy po Królu Wilhelmie IV.)— Wyjazd posła naszego lorda Howard de Walden z Lizbony, niema nic wspólnego z zaszłą tam kontr-rewolucyą. Szlachetny Lord jedzie na urlop do Indyj Zachodnich, gdzie ma wielkie posiadłości. Zastępuje go P. Southern. — Doniesienia z prowincyj o

zbiorze kartofli w samej Anglii są pomyślniejsze niż się zdawało. Choroba oszczędziła wielką część tego płodu i zbiór jego wystarczy do przyszłej wiosny.

HISZPANIJA. Największa spokojność w całym kraju panuje, dzienniki prowincyonalne zapełnione są opisaniem uroczystości które się wszędzie wyprawują z powodu małżeństwa Królowej, ze wspaniałością, przypominającą najświetniejsze czasy Hiszpanii. — Amnestya, jak mówią, już jest uchwalona w Radzie i wkrótce będzie ogłoszona. — Kancellarya wydziału orderów została potrojona i mimo to ledwo wydoła do końca roku dla wyprawienia wszystkich orderów jakie się rozdają z powodu podwójnego małżeństwa. Nadto 25 deputowanych, senatorów, etc. ma być mianowanych Xiążętami, a 100 margrabiami i hrabiami.

PORTUGALIJA. Ogłoszony został wyrok z d. 8 Pazd. którym na dni 30 zawiesza się wolność osobista i każdy podejrzany będzie mógł być zatrzymanym bez sądu. W tymże przeciągu czasu wszystkie gazety przestaną wychodzić prócz Rządowej oraz pism czysto-naukowych i literackich. — Rozbrojenie gwardyi narodowej odbyło się spokojnie; prawie wszyscy Rządzcy prowincyj są zmienieni. Rząd nakazał utworzenie w Lizbonie trzech *bataljonów bezpieczeństwa;* pierwszy będzie złożony z ochotników od 18 do 40 lat wieku, pobierających z jakiegobądź tytułu płacę od Rządu; ten będzie się nazywał *bataljonem urzędników;* dwa drugie będą się składały z ludzi tegoż wieku, stawiących dostateczne rękojmie i będą się nazywały *bataljonami narodowemi stanu kupieckiego.* — Potwierdza się wiadomość że hrabia Das Antas ogłosił w Braga ustanie panowania Królowej Maria da Gloria i Regencyą w imieniu Infanta-Następcy Tronu Don Pedro, mającego lat 9 wieku. — Donoszą że twierdze Elvas i Campo-Mayor oświadczyły się przeciw nowemu Gabinetowi.

SZWAJCARYA. *Genewa, 17 Października.* Spokojność dotąd się zachowuje i nowa władza rządzi bez żadnego oporu. Zwycięzcy i zwyciężeni porozumieli się wzajemnie dla utrzymania materyalnego porządku. Wszyscy oczekują nowych wyborów, które się odbędą 25 b. m. Tymczasem mnóstwo rodzin emigruje z naszego kantonu.

TURCYA. Gazeta Augsburgska, podług listów z Aten, z d. 4 Października donosi, że Pasza Kandyi, zgodnie z życzeniem ludności greckiej i tureckiej, ogłosił tę wyspę za niepodległą.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XXI.

Przystąpmy teraz do samej utopii, gdzie *Filozofia* uniwersalna *biorąc historyzm i radykalizm za swój materiał, buduje z nich nowy świat trzeci* (1). (Dość skromne wyrażenie). Nowy prawodawca społeczeństwa, przed zakreśleniem ustaw niezmiennych, czuje całą swą godność i woła że filozof prawdziwy, dzierżąc berło ducha (?) nie chce się mieniać na żadne inne (2). Niech to jednak niezraża zwolenników; pewni jesteśmy, że się da uprosić w końcu: gdyby bowiem inaczej było, na cóż by wyrzekał się tego co jest podobne do gruszek na wierzbie, lub niebieskich migdałów? W tym tedy *nowym świecie* swej filozofii, tak opisuje stosunek Państwa do Kościoła. «Między Kościołem a Państwem ma nastąpić rozbrat raz na zawsze. Kościół mieć ma wyłącznie samą *zaświatowość*, państwo światowość: ale ten kościół musi być jeszcze *niewidzialny*, bo widzialny jest instytucią czysto-polityczną, jest dzielnicą władzy świeckiej, która sama robi Biskupów, rozdaje parafie i niedozwala nikomu innemu mieszać się w te rzeczy. Kościół nie troszczy się i niewpływa na to, jakim człowiek ma być w państwie, do niego należy moc nad rzeczami niebieskiemi: nawet w rzeczach wiary i obyczajów nie może dawać przykazań, lecz tylko rady i przestrogi. Co i jak naucza duchowieństwo, należy wyłącznie do kościoła: kto zaś i gdzie ma uczyć, należy do państwa, byleby tylko miał świadectwo teologicznej zdolności (jak u protestantów). Stąd podział władzy: do Państwa należy cała narodowa zewnętrzność i ziemskość: do Kościoła (rozumie się niewidzialnego) należy cała narodu wewnętrzność i niebieskość. Stąd państwo niema prawa hamować radykalistów i skoro się nie buntują, wolno pisać o wszystkiém *zwłaszcza o Bogu i innych zaświatowościach.* Kościół także powinien ustąpić miejsca filozofii, bo umiejętność jest najwyższym stopniem moralnego rządu światem i prawdziwie boską człowieczeńskiej skroni glorią: filozofia przeto niema ulegać ani krajowemu ani kościelnemu prawu, bo wyższa jest nad oba te prawa, rodzi je i odnawia co chwila. (Więc ta religia i kościół jest wymysłem ludzkim). Kościół jest państwem wewnętrznem, czyli religijnym narodem: państwo zaś kościołem zewnętrznym, czyli politycznym narodem, a filozofia jest obu różnojednią. Mnóstwo wiar w państwie jednoczy się w Królu, który należy do wszystkich religijnych wyznań i jest ich głową. W nim kupią się, jak promienie słońca w soczewce, państwo i kościół, stają się jednostką i całostką. Lecz ta jednostka tylko w Królu, bo za jego osobą rodziela się wszędzie państwo i kościół. Król jest uosobieniem wszech kościołów w swem państwie, a chociaż kościoł zawsze i we wszystkiem schyla głowę, jednak biblia i sobory mają ograniczać władzę Królewską (3).»

Czytając podobne rozstrzygnienie w pięciu kartkach tak ważnej i zawikłanej kwestii, i postrzegając najotwartsze bezsensa, sam niewiesz czy autor drwi czy drogi pyta? Mniej-

(1) Cybernetyka str. 339.
(2) Tamże str. 146.
(3) Tam-że st. 146 — 157.

sza o to, że cały ten układ stosunków pochwytany z różnych protestanckich zasad, ale to gorzej, że nawet nieumiał i tego przedstawić bez zepsucia i nonsensu. Autor chcąc pogodzić państwo i kościoł, zniszczył jedno i drugie, a tylko sama *uniwersalna* filozofia dobrze na tej zgodzie mniemanej wychodzi. Zdaje się nawet, że P. T. w oznaczeniu tych dziwnego nabożeństwa stosunków niemiał innego celu, jak pozyskanie swobody burzenia wszystkiego co towarzystwo i kościoł ma za rzecz świętą i pożyteczną. Patrzmy jak autor uważa rzeczy z płytkiego stanowiska i jakby jaki student bierze sam cel za sposob osiągnienia i rozwiązania kwestyi. Rzeczywiście w oznaczeniu stosunków między Państwem i Kościołem rzecz najpożądańsza, aby wzajemnie niebyły przekraczane granice ich dzielnicy: ale właśnie na tém to i sęk, jak tego dokazać? P. T. niechcąc głowy trudzić rozwiązaniem tego węzła gordyjskiego, rozciął go swoją szablą filozoficzną na dwoje i myśli że wielkiej sztuki dokazał, kiedy rzeczywiście prócz jawnej niedorzeczności nic więcej nie oznaczył. Jeśli bowiem, jak chce autor, *ma nastąpić raz nazawsze rozbrat między kościołem i państwem*, jakim-że sposobem można myśleć o stosunkach między temi dwiema rzeczami? Jeśli zaś żadnych niemają stosunków, więc są wzajem dla siebie całkiem niepotrzebne: a w takim razie zdrowa logika każe każdemu z nich zniszczyć rzecz sobie niepożyteczną i całkiem, jak chce autor, przeciwną. Państwo przedstawując ciało, zewnętrzność, kościoł duszę, wewnętrzność: więc razem muszą składać istotę narodu i życia jego: jakim-że sposobem można zapewnić życie wiecznym rozbratem duszy i ciała? Jest to nic więcej jak płytkość myśli i sąd trywialny, co widząc spór mniema że go nawet i w sercach zagładzi rozdzieleniem chwilowem stron spornych. Lecz zważmy, czy wedle urojeń autora można rozłożyć tego ducha od ciała tak, aby wzajem na siebie nie miały wpływu. Jeśli do kościoła, jak chce P. T. należy wyłącznie *wewnętrzność narodu*, czyli jego dusza, jeśli państwo niemoże czuwać nad duchem i dążnością jego nauki, a kościoł *nietroszczy się i niewpływa na to, jakim człowiek ma być w państwie;* ktoż niewidzi, że przy takim kierunku cała siła wewnętrzna, czyli sposob myślenia ludzi, zostaje w rękach kościoła, który nie mając interesu w korzyściach państwa, nie tylko oswobodzi swą hierarchię, ale i samą zewnętrzność obali mocą ducha, od którego wszystko zawisło. Rzeczywiście bowiem państwo nie żyje samym chlebem, ale i Słowem, i ma w sobie nietylko część materialnego urządzenia, ale i duchowe zasady, na których polega jego byt i dusza. Uważać przeto państwo za samą zewnętrzność, jest nic więcej jak dogodzenie systematowi różnojedni przy największej nieznajomości istoty rzeczy. Z drugiej strony jeśli kościoł widzialny całkiem i wyłącznie zależy od samowolności państwa, jeśli wszystko co jest czynem, faktem zawisło od niego: jakimże sposobem i część jego wewnętrzna może się ostać przeciw wpływowi państwa? Przy najmniejszej znajomości natury ludzkiej wiadomo, że każde principium, jeśli tylko ma zręczność, zawsze gotowe czynić przywłaszczenia. W takim razie dać moc wszelką zewnętrzną i zupełny zarząd w najdrobniejszych szczegółach i razem myśleć, że ta moc ograniczy się dobrowolnie samą zewnętrznością i pogardzi rzeczą najważniejszą dla siebie t. j. duchem, jest to kapitalne głupstwo i najwyraźniejszy brak, nie mówię zgłębienia przedmiotu, ale prostej logiki. Kościoł bowiem równie jak państwo nie może być niewidzialnym, bo się składa nie z czystych duchów niebieskich ale z ludzi mających ciało. Stąd musi mieć swoje ciało i duszę, a życie jego istotne zależy na połączeniu tych dwóch niezbędnych pierwiastków. Uważajmy tedy jak niebezpieczne obrał stanowisko P. T., bo rozdzielając gwałtem państwo i kościoł i pierwsze robiąc ciałem wyłącznem, a drugi duchem wyłącznym, stawi obie te zasady w najzaciętszej walce, bo państwo z przyczyny warunków życia musi dobijać się swego ducha, a kościoł swego ciała. A tak niszcząc się wzajemnie, gotują tron dla uniwersalnej filozofii. W całej tej niby-filozoficznej banialuce widzimy tylko płytkość i zarozumiałość: bo panu T. zdaje się, że trzeba było jego wielkiego jeniuszu, aby powiedzieć o rozbracie państwa i kościoła: niezważając na to, że gdyby to było rzeczą podobną, już by dawno jedna i druga strona przyszły do tego rozwiązania. Wiadomo wszystkim że w każdym człowieku toczy walkę zmysłowość z duchowością i że ciało i dusza wywierają wpływ wzajemny: gdyby więc kto powiedział że dla ukończenia boju potrzeba raz na zawsze rozbrat uczynić między ciałem i duszą, czyżby to niebyło szaleństwem, a przy wykonaniu śmiercią? Do tego nonsensu przywiodła go fatalna różnojednia, za pomocą której pozbył się wszelkiej wiary i każdą Religią mieszcząc tam gdzieś za światem, rzeczywiście ma ją za nic czyli co jedno za próżny wymysł, za niedołężne dziecko filozofii, które nigdy nie w stanie wyrównać swej matce, ani dojść pełnoletności, lecz zostaje w ciągłej kurateli filozofów musztrujących je co chwila. W takich to budujących myślach robi naczelnika narodu należącym czyli wyznawcą mnóstwa wiar, a razem nie cywilną, ale kościelną ich głową: bo w nim państwo i kościoł stają się jednostką, t. j. jedną i tą samą rzeczą: bo jest uosobionym sam kościołem. W tak widocznej rzeczy zrobimy tę tylko uwagę że podobny zaczelnik nie może mieć żadnej wiary, a tylko rządzi się filozofią indyferentną na wszystko. Sam zaś autor mówi we wstępie, że *jak religijny tak polityczny indyfferentyzm jest zepsuciem i zasługuje na powszechną pogardę* (1).„ Prawdziwie wstyd podobne brednie zbijać, które pokazują tylko, że autor prócz swych systematów i niewiary nic więcej nie w stanie pojąć i przedstawić. Darmo odwołuje się, że ten porządek trwa w Państwach protestanckich: bo i tam naczelnicy są tylko głowami jednej wiary ale nie wszystkich. Ta filozoficzna propaganda protestantyzmu, w który sam niewierzy, jest bardzo śmieszna. Co

(1) Cybernetyka st. 20.

się tycze tego, że biblia i sobory mają ograniczać głowę kościoła i państwa, któż niewidzi, że tym srodkiem nie tylko daje się pole do niepokojow, ale w prost rzecz się nie załatwi. Gdyby był autor rozpatrzył się w około i chciał zbadać jak te rzeczy idą w praktyce, wtedy by postrzegł, że protestantyzm jest właśnie przez to w największym niepokoju i osłabieniu i wcale państwo i kościoł nie są w zgodzie, mogącej się stawić za przykład. Autor ubolewa że Zygmunt August nie przeszedł na jego wiarę i tak deklamuje, «Może pragnęlibyście ażeby wrociły te czasy, w których *pewien prosty mnich Wileński*, zatrzymawszy Zygmunta Augusta, chcącego z Radziwiłłem odwiedzić. Zbór Kalwiński, i *zwróciwszy gwałtem Królewskiego konia* ku kościołowi Katolickiemu, rzekł z *gniewem*.» Nie tą, ale ową drogą jeździli do kościoła poprzednicy W. K. Mości» (1). Jak w tem wszystkiem widać, że autor gardzi historycznością i ufny w swą umiejętność systematow, za nic ma wszystko inne. P. T. słyszał, jak to mówią, że w jakimś kościele dzwoniono, ale niewie w jakim. Stąd kiedy chce zdobyć się na zarzuty przeciw naszemu kościołowi, udaje się zawsze do swego dzieciństwa, kiedy słyszał deklamowanie swych pastorów, a niedobrze zapamiętawszy rzecz, przekręca wszystko jak mu potrzeba, nietroszcząc się wcale oto, czy tak rzeczywiście było. Podług zasad naszego kościoła, szanującego władzę, niewszyscy duchowni mają jednakie prawa i obowiązki, ale każdy ma zakreślone koło swej powinności: zakonnik, czyli jak chce P. Tr. prosty mnich, obowiązany siedzieć w klasztorze, a nie wtrącać się do rzeczy zawnętrznych, tym bardziej do Królow. Kościoł nasz zawsze widzi niedobrze, jeśli wikary wkracza w obowiązki proboszcza, a proboszcz w obowiązki Biskupa: każdy bowiem w swoim zakresie spełniając co rzeczywiście do niego należy, staje się prawdziwie i jedynie pożytecznym kościołowi. Gdyby więc i tak było, jak prawi P. T. toby nic więcej niedowodziło, jak zuchwalstwa i nieroztropności zakonnika, który, niepostępując wedle zasad swego kościoła, niemoże na niego sciągać winy. Kiedy Xiądz Jezuita Bobadilla, chociaż był wysłanym od Papieża, ośmielił się stanąć zuchwale przeciw Karolowi V, z przyczyny sławnego Mandatu *Interim*, gdzie Cesarz chciał swą powagą załatwić czasowie spory między Kościołem a Reformą; i kiedy wracając do Rzymu był pewny uwielbienia i pochwały za swą gorliwość: wtedy nietylko był źle przyjęty za swe nieroztropne zuchwalstwo, ale jeszcze S. Ignacy niechciał go zatrzymać w swym zakonie i ledwie dał się ubłagać odprawieniem surowej pokuty. Ten duch Kościoła niezmienny i wszystko co się sprzeciwia tej zasadzie jest nadużyciem, które nieco ulżyć może niedoświadczenie młodości, charakter popędliwy, miejscowa opinia, ale nigdy tego kroku uprawnić nie w stanie. Już to przebija się w samej naszej Hierarchii, gdzie do posłuszeństwa niżsi dla wyższych są najmocniej obowiązani: gdyby zaś każdemu xiędzu, każdemu zakonnikowi wolno było wtrącać się do wszystkiego i o wszystkiém decydować, toby Kościoł stał się anarchiczną Rzecząpospolitą, a nie Monarchizmem najściślejszym jak jest rzeczywiście. Ale przystąpmy do Historyi. Wiecież, kto był *ten prosty mnich*, jak mowi P. T.? — Paweł Algimunt Xiąże Olszański, Biskup Wileński: jeden z pierwszych magnatow i pierwszych Hierarchow naszych. Mąż sławny nauką i cnotami, który Janow dobra zapisał na Biskupstwo Łuckie, który z chwałą narodu znajdował się na Soborze Lateraneńskim pod Juliuszem Drugim; jeszcze za Zygmunta I z Łuckiej na Wileńską katedrę przeniesiony: człowiek nadzwyczaj poważany u dworu i szczegolniejszą przyjaźnią zaszczycony, tak, że umierając ostatni ze swego świetnego rodu, zapisał swe mienie Królowej Bonie, matce Zygmunta Augusta. Ten Biskup w poźnej już był starości, kiedy Reforma przy opiece niektórych magnatow szeroko rozwijała się w Litwie: Zygmunt August, jak wiadomo, sprzyjał tym nowostkom, co najwięcej pomagało do rozkrzewienia Reformy z potłumieniem wiary panującej. Kiedy więc Zygmunt August szedł publicznie otoczony dworem do Kirchy, niebyły to proste nawiedziny, ale śmiertelny zamach na zabicie w kraju panującej wiary. I w takim razie cóż Biskup gorliwy czyni, on, co będąc w przyjaźni z rodzicami, uważał Augusta ledwie nie za swego wychowańca? Oto razem ze swoim sufraganem Cypryanem i całem duchowieństwem, przybrany w pontyfikalne kościelne odzienie, stanął na drodze przed Katedrą i oczekiwał przejazdu Zygmunta. W tej całej uroczystości niewidzimy ubliżenia, ale najgłębsze uszanowanie, kiedy przed Monarchą jak przed ołtarzem przyodziany stanął. Zygmunt August zatrzymał się na widok poważny starca Biskupa, który *nie gwałtem zwrócił konia*, jak zmyśla Pan T. gdyż sam wiek niezmiernie podeszły niedozwoliłby mu tego, wziął tylko za wodze, aby mógł być wysłuchanym, i nie *z gniewem*, jak komponuje P. T., ale z uczuciem ojcowskiem rzekł łagodnie: «Nie ta jest droga, którą przodkowie W. K. M. zwykli byli udawać się dla uczczenia Boga, ale ta druga.» I pokazał pastorałem kościoł Katolicki na Zamku. Zygmunt August uległ świętemu wrażeniu i tak przy największej radości ludu wszedł jakby w tryumfie do świątyni. Pytam się tedy gdzie jest większe ubliżenie: czy kiedy Burmistrz ze swemi ławnikami ośmiela się przed swoim panem, co jest i naczelnikiem Kościoła, zuchwale perorować o Kościele i Religii, czy kiedy poważny starzec, Biskup, którego Zygmunt uważał za swego pasterza i nauczyciela, wskazał mu po ojcowsku i z największem uszanowaniem drogę do przodków świątyni? Albo gdzie więcej byłoby nieporządku, niepokoju i ubliżenia: czy kiedyby cały Sobor zebrany naganił odstępstwo Augusta, czy kiedy Starzec jeden go zreflektował? Pytam się wreście czy fałszywe przekręcenie faktu historycznego nie jest hańbą, albo niewiadomością? *(D. c. n.)*

(1) Cybernetyka str. 126.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 21 Października 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.